

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie a przesyłką pocztową 4.— zł. z odroczaniem do domu 5.— zł. dla odbiorających piśmie za miastem 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dziania się wycieczki, lub innych czynności administracji piśmie nie jest zobowiązana do przysyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 23-45. Godziny przyjęć redakcyjnych z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: ogłoszenia ogłoszenia drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 40 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne ogłoszeń kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 p.n. Nadawane, a nie samowolnie przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączona została znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki wrotność. Konto w Urz. Pośc. Czek. w Warszawie Nr. 556 oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa.

Nr 192 Częstochowa, środa 21 sierpnia 1940 r. Rok II (XXXV)

Anglia zamienia się w cmentarzysko

Grad bomb niemieckich syple się nieprzerwanie na gniazdo podżegaczy wojennych — Pożary lotnisk i magazynów dokoła Londynu

Niepowstrzymany pochód Włochów w Somali

W niedzielę zestrzelono 147 samolotów i 33 balony zaporowe Zabieramy głos!

Berlin, 20 sierpnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: Lotnictwo niemieckie osiągnęło — jak już częściowo doniesiono za pośrednictwem komunikatów nadzwyczajnych — nowe wielkie sukcesy w dniu 18 sierpnia. Niemieckie eskadry lotnicze ze skutkiem zaatakowały ważne obiekty wojskowe na terenie Anglii południowej i centralnej, jak zakłady przemysłowe, urządzenia kolejowe, pozycje artylerii przeciwlotniczej, przede wszystkim zaś lotniska w okolicy Londynu oraz na terenie hrabstwa Kentu i Hampshire. W toku ataków lotniczych na upatrzone okręty płynące w Kanale La Manche udało się zatopić statek handlowy, pojemności 4.000 BRT, a drugi statek poważnie uszkodzić.

W wielu miejscach wywiązały się zaciełe walki powietrzne, w wyniku których nieprzyjaciół ponosił poważne straty w aparatach lotniczych, jakie mu wyrządził niemiecki lotnictwo myśliwcy i niszczyliścicy. Eskadra samolotów niszczyliściskich „Horst Wessell” pod komendą swego komandora podpułkownika Huth'a, zestrzeliła w tym dniu 51 samolotów nieprzyjacielskich.

W nocy z 18 na 19 sierpnia niemieckie samoloty bojowe obrzuciły bombami wielkie zbiorniki materiałów pędnych w okolicy na wschód od Londynu, zakłady uzbrojenia w Norwich i Essex, urządzenia portowe w Mildfordhaven, Havenmouth, Bournemouth i Weymouth oraz liczne lotniska w południowej Anglii i koło Liverpoolu. Na wszystkich atakowanych obiektach można było zaobserwować wielkie pożary i eksplozje. W portach trafiono bombami wiele okrętów.

Brytyjskie samoloty zrzuciły w nocy na 19 sierpnia bomby w zachodnich i południowych Niemczech, nie wyrządzając znaczniejszych szkód materialnych.

Straty nieprzyjaciela w dniu wczorajszym wyniosły 147 samolotów. Z tego 124 zestrzelono w walkach powietrznych, zaś 23 zniszczono na ziemi lub strącono artylerią przeciwlotniczą. Pogardło zniszczono 33 balony zaporowe. 35 samolotów niemieckich nie powróciło.

WIDOKI NA JUTRO

Duży ustęp swjej mowy poświęcił Generalny Gubernator, minister Niemiec, dr Frank ludności polskiej. Element polski spotkał się z ust najwyższego czynownika na terenie Generalnego Gubernatorstwa z uznaniem za swe lojalne i spokojne stanowisko, gwarantujące pomyślny rozwój życia ekonomicznego i społecznego na tym terytorium. Warunki bytowania mieszkanców Generalnego Gubernatorstwa poprawiają się z dnia na dzień, a szkody wojenne stają się coraz mniej. Ludność polska przedstawiona niemal od roku na zupełnie nowy sposób życia i sytuacji społecznej przeżyła zmiany w sposób czysty i dostojny, nie dostrzegając w warunkach bytu bez żadnych tarć, wysiłku i siebie opinii pracownictwa i obywatelstwa elementu. Uznanie ze strony najwyższego czynownika decydującego w Generalnym Gubernatorstwie, wypowiedziane w sposób kategoryczny i bez zastrzeżeń, nie pozostawia, co do tego żadnych wątpliwości. Lojalne wypełnienie swoich obowiązków państwowych i społecznych uznane zostało też za warunek lojalnego ustosunkowania się władz do ludności polskiej.

Wśród ostrego bombardowania Anglii wycofują się w popłochu

Przełamano drugą linię oporu nieprzyjaciela — Lotnictwo odcina ucieczkę do morza — Zbombardowanie hydroplanów w Sidi Barrani — Nowe wybrki piratów powietrznych

Rzym, 20 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:

Po przełamaniu drugiej nieprzyjacielskiej linii obronnej w brytyjskim kraju Somali, nasze wojska postępują naprzód i, ścigając cofającego się nieprzyjaciela, który w pośpiesznym marszu podąża na okręty, zdobyły i przekroczyły miejscowość Laferuk. Okręty te są stale bombardowane przez nasze lotnictwo. Jeden angielski samolot został zestrzelony przez nasze maszyny myśliwskie.

Nieprzyjacielski atak lotniczy na Cassala nie spowodował ofiar w ludziach, ani też nie wyrządził żadnych szkód materialnych. Ponowny atak lotniczy na port lotniczy w Addis Abeba spowodował zabicie 2-ech osób oraz zranienie 5-ciu osób, przy czym

bomby zniszczyły dwa hangary lotnicze, zawierające stary materiał.

Na terenie Afryki Północnej nasze lotnictwo bezkarnie bombardowało urządzenia wodnego portu lotniczego (hydroplanów) w Sidi Barrani, jak również obrazy polowe i tabor samochodowy w strefie na południowy wschód od Sollum. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz wylotowych.

Nieprzyjacielscy lotnicy dokonali ataków powietrznych na Mediolan, gdzie 3 bomby spadły na blok domów, zaś inne bomby zostały zrzucone na pole. Ataki lotnicze na miejscowości Cuneo i Turyn wyrządziły tylko nieznaczne szkody, natomiast nie pociągnęły za sobą żadnych ofiar w ludziach. Podobnie, jak w poprzednich wypadkach, zrzucono z samolotów ulotki.

GRANICE BLOKADY ANGLII

Noty ostrzegawcze Rządu niemieckiego do państw neutralnych

Berlin, 20 sierpnia. — Granice obszaru morskiego dokoła Anglii, co do którego rząd niemiecki w notach do rządów neutralnych ostrzega, aby stały się neutralne nie wjeżdżają na niego, mają następujące położenie geograficzne:

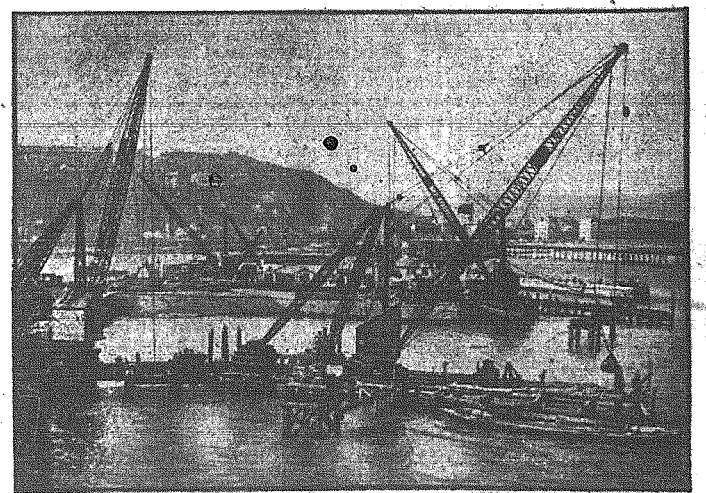
„Od francuskiego wybrzeża Atlantyku, 47 st. 30 min. szerokości północnej i 2 st. 40 min. długości zachodniej do 45 st. szer. półn. i 5 st. dług. zach., do 45 stopnia szer. półn. i 20 st. dług. zach., następnie do 62 st. szer. półn. i 5 st. dług. wsch., od tego punktu ku południowi do wybrzeża belgijskiego, po czym wzdłuż wybrzeża belgijskiego i francuskiego do punktu wyjściowego.”

ANGLICY ZBOMBARDOWALI WIEŚ W HOLLANDII

Właściwie zakończenie pirackiego lotu

Amsterdam, 20 sierpnia. — Jak donosi agencja „ANP” z Gilze Rijen w nocy na niedzielę spadł tam brytyjski samolot bombowy typu „Bristol-Blenheim”. Załoga, składająca się z 4 osób, została wzięta do niewoli. Jak stwierdzono, samolot nadleciał od strony Niemiec.

W nocy na niedzielę samoloty brytyjskie zrzuciły 7 bomb, na spokojną miejscowość holenderską Noord Scaarwoudu. Bomby te wyrządziły jedynie szkody na polach. W okolicy nie znajdują się żadne obiekty wojskowe.



Rzut oka na port w Dvvrze, który jest jednym ze słabych punktów obrony angielskiej

Spółeczeństwo polskie, łączące na terenie Gubernatorstwa — jak to stwierdził Generalny Gubernator dr Frank — 10. milionów głów, posiada wszelkie warunki stania się rzeczywiście gospodarnym czynnikiem produkcyjnym w każdej dziedzinie i zajęcia dzieł swej pracy, odpowiedniej pozycji w ogólnym dorobku kulturalnym. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ludność polska w Generalnym Gubernatorstwie dorównuje cyfrowo liczbie wszystkich Czechów i Węgrów na świecie, a przewyższa liczbę innych narodów zachodnich, odgrywających w życiu gospodarczym i kulturalnym Europy i świata wybitną rolę, to musimy przyznać, że nasze warunki demograficzne są wcale korzystne. Przypomnijmy sobie bowiem, że Belgowie i Szwedzi nie liczą więcej, jak po 2 milionów, Holendrzy 6 milionów, Dńczycy 4 miliony, Norwegowie 3 i pół miliona, Finowie ponad 3 miliony, Litwini półtora miliona, Estończycy 1,8 miliona, a Łotysze nawet mniej niż ludność Warszawy, gdyż około 1,2 miliona. Narody te mimo szczupłej swej liczebności, znaczący w ogólnym dorobku ludkości swoje istnienie i posiadają własne indywidualne oblicza. Zdobyli je oni nie dzięki specjalnym warunkom geograficznym lub nadzwyczajnym okolicznościom, ale dzięki pracowitości. Naród polski zdobył sobie uznanie czynnik decydującego w Generalnym Gubernatorstwie, co daje jak na najlepszą zapowiedź na przyszłość. Głębokie przywiązanie narodu polskiego do religii, które również zostało z uznaniem podkreślone przez Generalnego Gubernatora dra Franka stanowi poważny czynnik umoralniający i podnoszący wartość naszego narodu. Religia katolicka, stanowiąca od wieków drogocenny skarb Polaków będzie też uszanowana pod k...

Świat pod wrażeniem ogłoszenia przez Niemcy blokady totalnej

Rzym: „Tortura skręcania kciuków” — **Moskwa:** „Blokada całkowicie usprawiedliwiona” — **Madryt:** „Wystarczające argumenty” — **Sofia:** „Pewność zwycięstwa Niemiec” — **Tokio:** „Anglia całkowicie izolowana” — **Nowy Jork:** „Ostrzeżenie pod naszym adresem” — **Rio de Janeiro:** „Niemcy odplacają się Anglii tą samą monetą” — **Ateń:** „Nadchodzi ostatni akt dramatu wojennego”

RZYM, 20 sierpnia. — Ogłoszenie totalnej i bezwarunkowej blokady Anglii zostało z radością powitane we Włoszech, ponieważ w tej „energicznej i pirackiej” widzi się tu jedyną możliwą odpowiedź na gwałty angielskie, urągające wszelkiemu prawu i poczuciu ludzkości.

W Rzymie podkreśla się, że Niemcy w obronie swoich słusznych praw chwyciły się obecnie środka, którego słusznemu musi uznać każdy prawdziwie bezstronny człowiek. Można mieć nadzieję, że obecnie wszystkie kraje neutralne straca ochotę do utrzymywania stosunków handlowych z krajem, który sam wykluczył się ze społeczności europejskiej dając swoimi pirackimi metodami do wygodzenia już nie tylko Niemiec, ale nadto wszystkich narodów na kontynencie europejskim, wśród nich nawet tych, które za niego przylewały krew. Znamiennym w tym względzie jest ostatnie oświadczenie rządu francuskiego, stawiające brytyjskie metody wygładzania na tym samym poziomie, co tchórzliwy zamach w Oranie. Z tego powodu, jak podkreślają w Rzymie — można bez przesady mówić o rewolucji całego kontynentu przeciw antyeuropejskiemu mocarstwu, ponoszącemu winę wszystkich nieszczęść i sporów na tym kontynencie.

Naczelny redaktor „Giornale d'Italia” nazywa „totalną niemiecką przeciwblokadę przeciw wyspie angielskiej” torturą skręcania kciuków” i stwierdza, że stanowi ona ważny etap lapania angielskiego oporu. Można mieć pewność, że Niemcy przeprowadzą bardzo skutecznie to ścisłe okrażenie wyspy brytyjskiej. Niemieckie łodzie podwodne, ścigające i liczące bombowce są w stanie niedopuszczyć żadnego okrętu na wody brytyjskie, natomiast zdolność reakcyjna brytyjskiej marynarki i lotnictwa w sposób widoczny zmniejsza się. Wojna obliczona na zgnębienie przeciwnika — przetrwała w ostatnich dniach na gwałtowności tempa i pozostaje w naturalnym związku z zastrzeżeniem blokady.

MOSKWA, 20 sierpnia. — Oświadczenie rządu niemieckiego w sprawie totalnej blokady Anglii uczyniło korzystne wrażenie w sowieckiej prasie i opinii publicznej. Dzienniki p.t. „Niemcy ogłaszają pełną blokadę Anglii” drukują obszernie streszczenie oświadczenia niemieckiego, wypuklają motywy, jakie skłoniły Niemcy do tego kroku. W szczególności sposób podkreśla się metody blokady angielskiej przeciw Niemcom, a z kolei też przeciw reszcie kontynentu, sprzeczne z prawem międzynarodowym. Jak już widać z formy opublikowania oświadczenia niemieckiego w Moskwie uważa się nowy krok Niemiec jako usprawiedliwiony pod każdym względem. Zdają tu sobie sprawę z tego, jak doniosłe skutki dla Anglii poczynią za sobą pełna blokada niemiecka. Co się tyczy samej Unii Sowieckiej, to nowy krok niemiecki w niczym jej bezpośrednio nie dotyka. Od dłuższego już czasu żaden okręt pod flagą sowiecką nie przybywał do wyspy brytyjskiej.

MADRYT, 20 sierpnia. — Prasa hiszpańska podkreśla lojalność Niemiec w odniesieniu do żeglugi państw neutralnych, zwracając ponownie uwagę na ryzyko podejmowania komunikacji z Anglią. W ten sposób odróżniła można przychylnie stanowisko Niemiec do spraw państw neutralnych w przeciwieństwie do bezwzględnej postępowania Anglii. „Publi” z naciskiem podkreśla, że przez wprowadzenie „Navycert” Anglia zniechęca Niemcy do wdrożenia kroków odwetowych. Dziennik zaznacza, że Niemcy mają aż nadto dostateczną ilość powodów, aby prawnie wprowadzić swe zarządzenia w życie.

SOFIA, 20 sierpnia. — Oświadczenie niemieckie w sprawie całkowitej blokady Anglii wywołało w Bułgarii niezwykle silne wrażenie. Podkreślają, że zarządzenie Niemiec jest całkowicie zrozumiałym następstwem wywołanej przez Anglię sytuacji oraz, że przyczynia się ono wybitnie do przyspieszenia zakończenia wojny. Treść niemieckiego oświadczenia oraz jego motywy oceniane są tu jako wyraz pewności zwycięstwa niemieckiego, potwierdzonego dotychczasowymi, niezwykle w historii wyczynami armii niemieckiej, jak również nieustannymi i potężnymi atakami lotniczymi wymierzonymi przeciwko Anglii.

TOKIO, 20 sierpnia. — „Oto odpowiedź na blokadę angielską. „Całkowita izolacja Anglii” — tymi tytułami zaopatrzą dzienniki japońskie oświadczenie Niemiec w sprawie ogłoszenia blokady. Dzienniki piszą o zdecydowanych krokach Niemiec przeciwko Anglii, oce-

niając w sposób krótki ale dobitny motywy niemieckie jako „Odpowiedź na angielską blokadę głodową”.

NEW YORK, 20 sierpnia. — Wszystkie dzienniki nowojorskie publikują na pierwszych stronach urzędowe oświadczenie niemieckie w sprawie rozciągnięcia blokady totalnej nad Anglią. Dzienniki przynoszą za doniesieniami amerykańskich agencji z Berlina częściowo pełne cytaty motywoń niemieckich, podkreślając w szczególności podniesiony przeciw Anglii zarzut pogwałcenia prawa międzynarodowego. W artykule p.t. „Niemcy chcą atakować wszystkie okręty”, stwierdza „New York Times” na podstawie proklamacji Niemiec, że niektóre państwa a m.in. Stany Zjednoczone i Argentyna już od dawna traktują wody angielskie jako strefę wojenną i dlatego zabroniły swym okrętom, samolotom oraz swym obywatelom przehyżniania w tej strefie. Nie zajmując stanowiska własnego w tej sprawie; dziennik podkreśla w swym dzisiejszym biuletynie że Niemcy ostrzegają świat a zarazem umywalają ręce od odpowiedzialności za zniszczenie okrętów państw neutralnych oraz życie ludzkie w blokowanej strefie morskiej.

RIO DE JANEIRO, 20 sierpnia. — Dziennik „A Noite” w sensacyjnej formie przynosi pełne brzmienie oświadczenia niemieckiego; zaopatrując je tytułem „Rząd niemiecki zapowiada bardzo ważne demarche polityczne”. Rząd Niemiec oskarża Anglię o pogwałcenie prawa międzynarodowego wskutek wprowadzenia blokady i proklamuje drogą odwetu całkowitą blokadę wysp brytyjskich. — Niemiecki komunikat zapowiada zniszczenie statków państw neutralnych, które dostaną się w obszar morski objęty zarządzeniami blokady. Dziennik „Meiodia” oświadcza, że Niemcy proklamują całkowitą blokadę wywodzącą zupełną izolację wysp brytyjskich. Niemcy odplacają się Anglii tą samą monetą.

ATENY, 20 sierpnia. — W greckich kołach żeglarskich zwracają uwagę na fakt, że grecka flota handlowa utraciła już blisko 15 proc. swego tonażu wskutek działań wojennych. W związku z tym uważają one, że zapowiedź całkowitej blokady stanowi początek ostatniego aktu dramatu wojennego.

Sprawa Anglii wygląda bardzo źle

W U. S. A. fachowcy przewidują, że flota brytyjska nie odegra wielkiej roli w końcowej rozprawie — „Hitler dąży do tego, co uczynił Jerzy Waszyngton” mówi dr Williams

Nowy Jork, 20 sierpnia. — „New York Herald Tribune” ogłasza w niedzielę komentarz wojny powietrznej nad Anglią, wybijający się szczególnie spośród reszty głosów prasy, a mający też zaletę, iż pochodzi ze strony najbardziej powołanej, mianowicie od samego lotnictwa amerykańskiego.

Dziennik cytując opinię pewnego wyższego oficera, który zupełnie otwarcie oświadczył: „Sprawa Anglii wygląda bardzo źle!” Jest jasnym, że Anglii znajdują się w toku walki, która przybiera dla nich coraz mniej korzystny obrót. — Najistotniejszym jest to, że walka toczy się nad Anglią a nie nad Niemcami. Gdyby Niemcy były stroną przegrującą, wówczas walczono by nad Niemcami. Wobec gwałtowności ataków niemieckich angliściem lotnictwu grozi niebezpieczeństwo wyczerpania z powodu olbrzymich wysiłków, podobnie jak to miało miejsce we Flandrii. W Ameryce panuje pogląd, że flota angielska w końcowej bitwie nie odegra żadnej roli. Flota nie przedsięwzięła niczego wobec obecnych ataków lotników niemieckich.

Nowy Jork, 20 sierpnia. — Jak donoszą z Chapel Hill (w stanie Karolina północna) profesor filozofii tamtejszego uniwersytetu dr. Williams oświadczył w wywiadzie prasowym, co następuje: „Niemcy prawdopodobnie wygrają obecną wojnę i zorganizują stany zjednoczone Europy. Hitler dąży do tego samego, co dokonał Jerzy Waszyngton, łącząc w jedną całość 13 kolonii. Silni ludzie spotykają się zawsze z silną opozycją”.

Dziennik „New York Times” ogłosił prof. Williamsa, jako człowieka, który wywiera silny wpływ na młodzież amerykańską.

NOŻYCE CENZURY

W Anglii nie wolno pisać o nalotach na Croydon

Berlin, 20 sierpnia. — Wydarzenia, jakie się rozgrywały w przestworzach nad Anglią i które świat śledzi z niezwykłym zainteresowaniem, postawiły na nogi angielskiego marszałka lotnictwa Sir Philipa Jouberta de la Ferta, który w roku 1937 został powołany na stanowisko głównodowodzącego generała lotnictwa brytyjskiego w Indiach. Sir Philip rozwiódł się obszernie przed mikrofonem radia angielskiego na drażliwy temat „operacji powietrznych nad wybrzeżem kanału brytyjskiego”, przy czym zauważył on, że „jeśli się zacznie analizować strategię niemieckiego lotnictwa w nalotach na wybrzeże południowe Anglii, to nie można sobie stworzyć właściwego wyrazu” (1). Jest rzeczą możliwą, że Niemcy będą się starać przez swe stałe ataki wycofać samoloty angielskie w ten kąt Anglii, aby tymczasem nagle i zniemacka napaść na północ. Te bolesne wywody są aż nadto wyraźne dla upokajającego narkotyku dla niezadowolonej bardzo podnieconej i zdenerwowanej ludności.

W końcu swych wywodów pozwala brytyjski marszałek lotniczy wyjść przylłowemu „szydu z worka”, mianowicie sam się przyznaje do tego, że większość społeczeństwa angielskiego przesłała żądanie w komunikaty lotnictwa brytyjskiego

i zatem wąpi w zwycięstwa lotnictwa brytyjskiego. Szary człowiek twierdzi, że jeśli porówna urzędowe brytyjskie informacje z oświadczeniami niemieckimi, to musi stwierdzić, że między obydwojma istnieje wielka różnica. W tym musi być coś nie w porządku.

Raz po raz usiłują urzędowe czynniki angielskie mówić światu, że bomby niemieckie nie wyrządzają tak wielkich szkód. Ale równocześnie odnośnie czynników wystrzegają się skrotnie przed udzielaniem przedstawicielom dzienników okazji, by się sami mogli o tym naocznie przekonać. Cenzor brytyjski wydał w ub. czwartek załącznik publikowania jakichkolwiek szczegółów o niemieckich atakach lotniczych na najbliższej Londynu położone lotniska w Croydon.

TRAFALGAR

WOJNY POWIETRZNE

Oświadczenie amerykańskiego konstruktora samolotów

Nowy Jork, 20 sierpnia. — Amerykański konstruktor samolotów Alexander de Severy oświadczył, że obecne walki nad Anglią mogą się okazać „Trafalgarem wojny powietrznej”. Jeżeli Anglia przegra tę walkę powietrzną, przegra zarazem wojnę.

CHURCHILL PRZYJMAJE SIĘ

Pełniacz min „Elisabeth Angela” zatonał

Lizbona, 20 sierpnia. — Admiralicja brytyjska wydała komunikat, donoszący o stracie brytyjskiego pełniacza min „Elisabeth Angela”. Jednostka ta wskutek braku powietrznego dozoru tak silnych uszkodzeń, że zatonała.

tych względem, a swobodnie wykonywane prace praktyki i obrzędów religijnych nie spotyka się z żadnymi przeszkodami.

Polacy wchodząc w ratny nowego porządku, tworzącego się w Europie, stanowią więc czynnik wysoko-wartościowy, a dzięki swemu skupieniu na określonym terytorium mogą nadać w zakreszonych mu granicach własne charakterystyczne piętno temu terytorium. Wyrzucenie poza nawias i wykorzystanie powyższych ujemnych stron naszego życia indywidualnego i zbiorowego musi przyczynić się do podniesienia naszej zdolności życiowej i naszej wartości w powszechnej skali. Ostateczna decyzja o naszym losie i wartości leży wyłącznie w naszych rękach, o ile będziemy chcieli wykorzystywać w pełni dane nam możliwości ku pożytkowi powszechnemu i dobru jednostek. Nie powinniśmy zapominać, że im mniej szumnych hasel i szubczyń efektów, im mniej złych nawyków zbiorowych czy indywidualnych, tym owocniejszy jest wysiłek społeczny i tym pewniejsze spełnienie swoich codziennych zadań. Pozorna szarżyzna naszego bytowania może w przyszłości zażądać tęcza kolorów, jeżeli potrafimy własnym wysiłkiem i siłą charakteru zbudować sobie warunki, zapewniające nam samym korzystne pod każdym względem warunki życia, a równocześnie zjednujące nam szacunek i uznanie innych.

CYNIZM ANGLOSASKI

Komunikat brytyjskiego ministerstwa lotnictwa o nalotach wrażeń angielskich pilotów z przelotu nad Szwajcarią

Berno Szwajcarskie, 20 sierpnia. — Wyraźny cynizm brytyjskiego ministerstwa lotnictwa przejawia się w zezwoleniu swoim pilotom, którzy niedawno dokonali „pełnego powodzenia” nocnego przelotu nad Szwajcarią, celem zrzuśnięcia bomb we Włoszech na ludność cywilną, na udzielenie pewnej agencji amerykańskiej wywiadu o swych wrażeniach z podróży nad Szwajcarią. Naturalnie piloci ci oświadczyli, że Szwajcarię widzieli tylko „z daleka”. Jeden z pilotów opowiadał co następuje: „Z południowo-wschodniej Francji mogliśmy widzieć Szwajcarię tylko z wielkiej wysokości”. (Jak wiadomo angielscy lotnicy przelecieli tam i z powrotem nie tylko nad Genewą, ale także nad Białym Szwajcarskim). „Jasna jak kraj z bajki” opisywał Anglik w dalszym ciągu — „leżała ta neutralna ziemia na dnie wielkiego czarnego jeziora. Jeziora geneńskie i neunenburskie wyglądały cudownie pociągająco, mimo, że znajdowały się daleko od nas”. (Należy znowu stwierdzić, że Angliki przelecieli bezpośrednio nad nimi). „Wspaniale wyglądały w dali szczyty Matterhorn, Jungfrau i Mont Blanc. Księżyc błyszczał na ich olbrzymich stokach, pokrytych śniegiem”.

„Czyżby szwajcarski sztab generalny, który wydał komunikat o przelocie nad Szwajcarią obcych lotników pomylił się? Chyba nie! Z pewnością także rząd Szwajcarii nie zakładał protestu przeciwko „romantycznym wrażeniom” angielskich lotników...”

„SHELL” POD KONTROLĄ

Władze rumuńskie wyznaczyły zarząd komisaryczny dla francuskich przedsiębiorstw naftowych

Bukareszt, 20 sierpnia. — Jak wiadomo władze rumuńskie wyznaczyły komisarzy rządowego dla największego w Rumunii towarzystwa eksploatacji ropy naftowej, mianowicie „Astra - Romana”, stanowiącego własność koncernu naftowego „Shell”. Obecnie rząd rumuński ustanowił swego komisarza rządowego w towarzystwie naftowym „Concordia”. Towarzystwo „Concordia”, którego kapitał akcyjny w sumie ponad 1 miliard dolarów znajduje się w posiadaniu Francuzów i Belgów, jest drugim pod względem produkcji cynnym przedsiębiorstwem eksploatacji ropy w Rumunii.

HR. TELEKI W NIEMCZACH

Niemiecko-węgierskie rozmowy gospodarcze

Bukareszt, 20 sierpnia. — Węgierski minister rolnictwa hr. Michał Teleki wyjechał w niedzielę w południe w towarzysztwie szeregu wyższych urzędników swego resortu z oficjalną wizytą do Niemiec. Minister przybył do Berlina w poniedziałek rano i jeszcze tego samego dnia ma odbyć konferencję z członkami delegacji niemieckiej gospodarki rolniczej.



Przekaz od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
 przy PRZEZIEBIENIU
 GRYPY i KATARZE

Z KRAKOWA

Usuwanie żydów trwa

Według wiadomości zaczerpniętych z „Gazety Żydowskiej” Rada Starszych przy gminie żydowskiej zawiadomiła, iż termin dla wysiedlenia żydów z Krakowa został przesunięty z dnia 15 sierpnia na 31 sierpnia.

Gmina żydowska podała ten fakt do wiadomości przez obwieśnienie. Przesunięcie terminu (dnosi się do wszystkich żydów. Termin wysiedlenia został przesunięty w tym celu, aby umożliwić Gminie żydowskiej gładkie przeprowadzenie wysiedlenia, które do dnia 15 sierpnia nie było możliwym.

Władze zarządziły dostarczenie do pracy trzech tysięcy żydów niesionychnych na dni 15, 17 i 19 sierpnia po tysiąc osób dziennie. Osoby te będą zatrudnione przy robotach publicznych, na warunkach obowiązujących robotników polskich i otrzymają wynagrodzenie w gotówce i całkowite utrzymanie w naturze.

Robotnicy ci będą zatrudnieni w Krzeszowicach, Sucheju i Lublinie. Z każdym transportem robotników wyjadą delegaci krakowskiej Rady żydowskiej, którzy roztoczą nad nimi opiekę. Zapewniona jest również opieka żydowska.

Do robót zgłaszać się mogą, jako ochotnicy, mężczyźni żonaci, którzy będą mogli wyjechać na miejsce robót wraz z rodzinami. Pomieszczenie i utrzymanie dla rodzin jest zapewnione.

Z WARSZAWY

Jakże szkoły zawodowe czynne będą w Warszawie

W nadchodzącym roku szkolnym czynne będą w Warszawie wszystkie dotychczas prowadzone przez miasto szkoły zawodowe typu zasadniczego i zawodowe do kształcenia publiczne, posiadające zastosowanie w przemyśle, i rzemiośle. Otwartych więc będzie 5 męskich szkół zawodowych typu zasadniczego i 13 szkół żeńskich tego samego typu, oraz 27 męskich szkół dokształcających i 12 szkół dokształcających żeńskich tego typu. Nauka w tych szkołach uwzględniana będzie wszystkie przedmioty, mające związek z przemysłem i rzemiołem, a nawet obejmować będzie dziedzinę gospodarską domowego.

Bandyci zabili policjanta

Bawiony na urlopie we wsi Piaski - Izabela pod Warszawą plutonowi policji polskiej 51-letni Franciszek Adamaszek natknął się na 2 podejrzanych mężczyzn i zdecydował się ich wylegitymować, został zaszypany gradem kul i poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenia ustaliły, że morderstwa dokonali poszukiwani przez policję bandyci, ukrywający się w piwnicy zabudowanego w czasie działań wojennych domu przy ul. Lochowskiej 3 w Warszawie. Policja otoczyła dom, przy czym wywiązała się wymiana strzałów. Nagle nastąpiła detonacja spowodowana przedczesnym wybuchem granatu ręcznego w kryjówce bandytów. Wszyscy bandyci odnieśli rany. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia odwieziono ich do szpitala Przemienienia Pańskiego. Są to: 18-letni Ryszard Hentzel, 18-letni Władysław Gnabarek i 21-letni Marceł Sabalski, którego stan jest bardzo groźny. W kryjówce bandytów znaleziono 3 krótkie karabiny, naboje, pistolet i 6 granatów ręcznych. Tragicznie zmarły Adamaszek służył w policji 18 lat, pozostawił żonę i 2 dzieci.

Zdłociłały żydak

Krzyki i zbiegowisko koło domu przy ul. Pańskiej zwabiły przechodzący patrol policji. Jak się okazało przyczyną tego był zdradzający od dłuższego czasu objawy choroby umysłowej fryzjer, 30-letni Berek Markusfeld, który w przystępie furii poblił i wyrzucił z mieszkania domowników i zdemolował cały lokal.

Gdy na wezwanie do otwarczenia drzwi furiant uzbrojony w gruby kij bronił do siebie dostępu, poczęto przez rozbitą szybę w oknie oblać go zimną wodą. To jednak również nie pomogło, aż dopiero dziesięcym tonem łagodnej perswazji skłonił choroego do opuszczenia mieszkania i przeprowadził go do komisariatu.

Niebezpieczny furiant pędził umieszczony w szpitalu św. Jana Bożego.

Z LUBLINA

Groźny bandyta - cygan aresztowany przez policję

W Lublinie aresztowano groźnego bandytę cygana Jana Aufa, zamieszkałego w Błędowej pow. Grójce.

Ostatnio bandyta poszukiwała policja niemiecka za oddanie kilku strzałów do dwóch obywateli niemieckich przejeżdżających autem. Przy aresztowaniu znaleziono rewolwer Kalibru 7.65 oraz zrobioną przez niego opaskę ze swastyką

Bandyta działał również w porozumieniu z groźną szajką występującą pod różnymi nazwiskami, m. in.: Stanisława Kamńskiego, Stanisława Sadowskiego i Jana Dieka.

Bandyta ma na sumieniu wiele napadów rabunkowych z okresu przedwojennego, za co kilkakrotnie był karany, a wreszcie skazany na łączną karę 18 lat i 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Po ukończeniu dochodzenia Auf stanął przed Sądem Specjalnym. Bandycie grozi kara śmierci.

Mości na Tysięmicy znów zdolno do użytku

Na rzecze Tysięmicy koło miejscowości Siemien, w ostatnich dniach oddano do użytku publicznego nowy most, zbudowany na miejscu dawnego, zniszczonego w czasie działań wojennych.

Most wybudowała lotna kolumna robotnicza Wydziału Drogowego Starostwa Radzyńskiego.

Z KIELC

Potworne morderstwo

Na drodze gminnej koło wsi Niedźwiedź w powiecie miechowskim, w odległości 3 km. od szosy Kraków-Kielce, znaleziono zwłoki mężczyzny i kobiety.

Jak dotychczasowe dochodzenia wykazały, zbrodnia miała miejsce w nocy z dn. 14 na 15 b.m. około godziny 23 i została dokonana na tle rabunkowym. Nieznani na razie mordercy, po dokonaniu zbrodni — ukryli zwłoki pod mostem, po czym zbiegli. Obok zamordowanych znaleziono dowód osobisty na nazwisko Maria Posuszana i odcinek wymeldowania z Krakowa z d. 10 sierpnia. Blizszych szczegółów, w jakich okolicznościach zbrodnia miała miejsce, ani jakiego jest nazwisko zamordowanego mężczyzny nie zdano ustalić. Policja przeprowadza energiczne dochodzenia; mordercy nie ujdą sprawiedliwości.

W nocy z dnia 14 na 15 b.m. trzech zamakowami bandyci, uzbrojeni w broń palną, zatrzymali dwie furmanki na szosie od Słomki do Miechowa pod wsią Prandocin. Po stererowaniu czernstau jadących na tych furmankach osób, dokonali rabunku, po czym zbiegli. Policja przeprowadza dochodzenia w celu wykrycia sprawców.

Śmierć pod kołami pociągu
 Na torze kolejowym między Kielcami i Zaganańskiem znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznannej starszej kobiety. Na razie nie ustalono, czy chodzi tu o samobójstwo, czy też o nieszczęśliwy wypadek.

Z PIOTRKOWA

Spadek cen na artykuły białwne i wyroby skórzanne

Urząd Zaopatrywania przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie, o którym niedawno pisaliśmy, rozpoczął wydawanie kart zaopatrzeniowych na materiały białwne i wyroby skórzanne, w związku z czym liharze i pokatni paszkerze tymi artykułami dostali naprawdę „kamieniem w łeb” tymbardzie, że już przedtem czuli się nie bardzo swojo, gdyż Władze policyjne deptały im ciągle po piętach i nie było prawie dnia, by którejś z tych biał gospodarzy, nie spotkała zasznużona kara.

Obecnie stracili oni już całkiem grunt pod nogami, ceny na artykuły objęte obowiązkiem kartkowym spadają systematycznie, a zjawisko to bardzo pocieszające daje się nawet zauważyć w sklepach komisowych, które cenami swymi były nieraz wszelkie rekordy.

Kraków otrzymał nowoczesną halę targową

Dawne place targowe będą dalej czynne

Kraków, 20 sierpnia. — W Krakowie oddano do użytku nową wielką halę targową. W czasie uroczystego oddania kluczy starości miejskiemu, dr-wi Schmidowi, który przybył w otoczeniu naczelników wydziału zarządu miejskiego, zebrał się w obszernych, uroczystych udekorowanych ubikacjach hali liczny tłum publiczności. Starosta miejski dr Schmid odbierał klucze od kierownika budowy, wygłosił przemówienie na temat przeznaczenia i doniosłości tej nowej inwestycji dla miasta.

Podkreślił on, że wprawdzie Kraków posiada szereg otwartych targowic, jednak nie odpowiadają one wszelkim wymagom, ponieważ, zwłaszcza wszystkie łatwo psujące się artykuły żywnościowe i inne towary, nie mogą być utrzymane z należytą starannością. Wskutek tego już dawny polski zarząd miasta był zmuszony wypracować plany sześciu hal targowych. Budowę pierwszej hali rozpoczęto w lecie 1938 r. Natychmiast po zakończeniu wojny dołożono starań, celem doprowadzenia budowy hal do końca. Prace budowlane przeprowadził szybko i wzorowo miejski wydział budowlany. Koszt hali targowej wyniósł łącznie 1,3 miliona złotych. W specjalnych ubikacjach zostanie później urządzona obszerne chłodnia. Z kolei po wręczeniu kluczy kierownikowi miejskiego

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Sierpień 21 Środa

Dziś: Joanny
 Jutro: Tymoteusza
 Wschód słońca o godz. 5.52
 Zachód " " 20.18
 Temperatura w dn. 20 b. m. o.g. 7 +15° C. o.g. 10 +16° C.

Dyżury aptek. Dziś, we wtorek, dn. 20 b. m. do godz. 21.80 dyżurni apteki: w II-iej Alei i na Zawodziu. Jutro, w środę, dn. 21 b. m., apteki: na Nowym Rynku i przy ul. Wieluńskiej.

Zapisy do Publicznych Szkół Zawodowych. Zapisy do Publicznych Szkół Zawodowych uczniów (terminatorów), zatrudnionych w przemyśle, handlu i rzemiołnictwie trwać będą do 25 sierpnia b. r.

Przebudowa mostu. Przy ul. Rzeźniczej rozpoczęto przebudowę mostu. W związku z tym zamknięty został ruch kołowy i pieszki do czasu ukończenia robót.

Budowa nasypu przeciwpowodziowego. Na łąkach i nieużytkach, położonych za fabryką tekstylną „Częstochowianka”, dokonuje się prace nad uprządkowaniem koryta oraz spianiem nasypu przeciwpowodziowego, który będzie ochraniał ulice Zawodzia przed wylewami. Roboty prowadzi pod kierownictwem Zarządu Wodnego przedsiębiorstwo Karol Tiesler. Zatrudnio-

nych jest przy tym 160 robotników chrześcijańskich, których zapośredniczył Urząd Pracy (Arbeitsamt).

Ładna sąsiadka. Andrzej Wolbiś zameldował policji, że w dniu 17 b. m. podczas jego nieobecności sąsiadka Władysława Pawlak włamała się do jego mieszkania, skąd skradła mu zegar, wiaadro i lampę.

Nie śiał, nie orał... Ojciec i syn Samburscy, w dniu 17 b. m. wybrali się na ziemniaki, których nie sadzili na cudzym polu. Ale im się „wyprawa” nie udała, gdyż niespodziewanie zostali przyłapani na gorącym uczynku przez właściciela Antoniego Hartmana, a czym Hartman zameldował policji.

Jeszcze jeden dowód lekomyślności. Ludwik Wiślicki przyjechał w dniu 14 b. m. ze wsi Ostrowy, gm. Blachownia. Zamiat swój rower oddał pod opiekę do „stojała”, pozostawił w poczekalni Komunalnej Kasy Oszałości, uważając, że to miejsce jest dostatecznie bezpieczne i nikt roweru nie zabierze — oddał się zatem spokojnie w celu załatwienia swoich spraw. Gdy po chwili powrócił, przekonał się, że na jego rowerze ktoś nieznanany zdążył odjechać, nie wiadomo dokąd.

Wobec tego poszkodowany zameldował o swej stracie policji.

Gospodarka skórąmi w Gubernii Gen.

Obuwie dla wszystkich — Produkcja wystarczająca

Przed wojną połowa wszystkich skór garbowanych w Polsce, pochodziła z krajów zamorskich i w ogóle z zagranicy. Surowiec krajowy używano tylko w ograniczonej mierze. Obecnie gospodarka skórąmi została zreorganizowana w tym celu, aby istniejące ilości skór pokryły równomiernie najpilniejsze zapotrzebowanie obuwia i skór. Pierwszym krokiem w tym kierunku było ujęcie restrycyjne wszystkich garbowanych i niegarbowanych skór i futer. W każdej siedzibie dystryktu utworzono centralę skór pod fachowym kierownictwem, do której mają być zgłaszane wszystkie niegarbowane skóry. Wobec ograniczonej produkcji, a przy zwiększonym zapotrzebowaniu, wytwarzane są tylko skóry średniej jakości, garbowanie zaś skór luksusowych jest zakazane.

Specjalnie wybrane fabryki skór i garbarnie otrzymują miesięcznie przydziały surowca, z którego mają wytwarzać nadający się do użytku i w pełnej wartości towar.

Garbarnie są zobowiązane odsprzedawać wygarbowane skóry tylko kanforyw skórzanemu w swoim dystrykcie. Kantory po skontrolowaniu jakości, oraz cen towaru przekazują go, zgodnie ze wskazówkami centrali gospodarowania skórąmi kupcom w miastach i wsiach skąd rzemieślniczy szwecy mogą nabywać potrzebny towar.

Również fabryki obuwia otrzymują skóry z kantoru skórzanego. Fabryki te

mają wyprodukować możliwie jak największą ilość obuwia, używając do tego również drzewa i gumy, celem zapewnienia dostatecznej ilości obuwia na zimę. Fabrykacja obuwia w Generalnym Gubernatorstwie wzrasta z tygodnia na tydzień.

Zapotrzebowanie pasów transmisyjnych pokrywane będzie w ten sposób, że przedsiębiorstwa potrzebujące pasów po otrzymaniu poświadczona od miejscowych władz zgłaszają się do miejscowego starosty, który poleca w kantorze skórzanym wydać odpowiedni towar.

Również odpadki powstające przy produkcji skór w garbarniach, oraz przy produkcji obuwia, mogą być jeszcze spożytkowane i dlatego należy je zgłaszać w centralach skór.

Z powodu wysokiego wyśrubowania cen za obuwie i naprawy władze wydały odpowiednie zarządzenia, celem doprowadzenia ich do normalnego poziomu. Od kilku tygodni też ceny skór i obuwia spadają.

Również surowce futrzane ujęto w ramy racjonalnej gospodarki. W tym celu stworzono oddziały futer przy centralach skór w Krakowie, Lublinie, Radomiu i Warszawie. Z centrali dostarczane będą futra do handlu futrzanego i kuśnierzmom. Wobec znacznego dopływu surowca należy się spodziewać, że poadaż futer na najbliższą zimę będzie dostateczna.

Nie zastosowanie się do przepisów gospodarki skórąmi i futrami pociąga za sobą kary zarówno pieniężne, jak i więzienne. Dotyczy to w szczególności tych, którzy sprzedają skóry i futra z wolnej ręki z pominięciem centrali skór, dalej garbarni, garbujących bez zezwolenia ilości przewyższające miesięczny kontyngent, lub sprzedających towar komu innemu niż kantorowi skórzanemu, fabryki obuwia, przeciwdziałających wskazówkom centrali gospodarowania skórąmi itd. W tych wypadkach odnośne zapasy surowca lub towaru mogą ulec konfiskacie bez odszkodowania.

Większe partie organek, szczyrzyków, nożyków do golenia, zamków meblowych, zawieszaw, lamp naftowych sprzedaje hurtowo
Reichsdeutsche Handelsniederlassung
WALTER DEUMELLAND
 Warszawa, Jerozolimska 77. Tel. 74-75-1.

Składnica Wyrobów
CENTRA
 przeniesiona
 w II-gą ALEJĘ Nr. 39 I. P.

DYNAMOMASZYNY!
 1-4,5 K. W. do oświetlenia młynów okazują się sprzedawane. Radomsko skrytka pocztowa 9. R 9
 DOM do sprzedania 5-cio izbowa z ogródkiem. R 229
 włoście 57 — Zbrodowski. R 229

KUPIJEMY BEZKI
 olejówki, smolewki, śledziwki. Fabryka Papy Duchowej „Bogalotki”. Pocha 21 — Trechänder. 6436

Mistrz Szaduki
KRAKOWIAN
 Dąbrowskiego 21, wykonuje wszelkie roboty odzieżne.

MIENIŁCZE tony stalości 50 m (50 zł) polska „Technologia”. Warszawa, Wilcza 8 Oddział sprzedaży w Lublinie. Tanie remont urządzeń gazowych. 6,57

NOWA fuzerarka mars, elevator, wiatrak, ulc bez pociąg, sprzedaż maj. Niny, poczta Gorkowice. 258

SIÓSTRA - pielęgniarzka zapoznaje się chorzy, prowadzi apteczkę, ambulatorium w domu ze mieszkaniami i utrzymaniem. Zauwaga ofert: Częstochowa, Dąbrowskiego 45 — Warszawa. 258

SAMOTNA szmista się gospodarstwem jedyną lub dwó osob. Oferty „Kurier” — „Samotna”. 258

STUDENT rolnictwa pragnie posiadać cięwa, piśniar, praktykanta w majutku. Zgłoszenia „Kurier” — „Rolnik”. 257

ZABŁAKANE kury do odopagnia za wrotom kasa. 258

Wojna włoska w Afryce

Wojska włoskie nie zadowolą się dotychczas osiągniętymi sukcesami

Dwa główne tereny operacyjne — Główny teren wojenny na północy — Egipt czeka na zwycięstwo oręża włoskiego
 Jaki cel mają operacje w Sudanie? — Włochy pamiętają o swoich interesach w Kenii — Ofensywa w brytyjskiej
 Somali — Trudności wojny w warunkach tropikalnych

Znany włoski autor wojskowy general Bollati, senator królestwa Włoch, zamieszcza w prasie następujące uwagi na temat sytuacji wojennej Włoch w Afryce:

Nazwa „Imperium Włoskie” odnosi się właściwie tylko do dawnego cesarstwa abisyńskiego negusa; dopiero po włoskiej kampanii od października 1935 do maja 1936 włączono do niego obie dawne włoskie kolonie wschodnio-afrykańskie Erytreę i włoski kraj Somali.

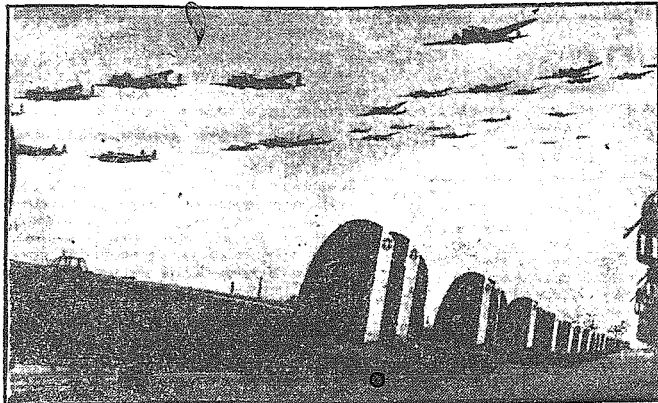
Afrykański teren wojenny rozpadł się pod względem geograficznym na dwa główne tereny operacyjne, albo graniczące z Sudanem angielsko-egipskim. Na pierwszym terenie operacyjnym granica libijska na wschodzie oddziela Cyrenajkę od Sudanu w okolicy Halfa-Dongala. Południowa i zachodnia granica Libii oddziela Cyrenajkę i Trypolis od posiadłości francuskich, skąd według warunków zawieszenia broni z 24 czerwca nie grozi żadne niebezpieczeństwo dla Libii. Niemniej Włochy muszą na tej granicy utrzymywać dla bezpieczeństwa siły wojskowe aż do zawarcia pokoju. Abisyński teren operacyjny jest ze wszystkich stron zamknięty albo morzem, albo posiadłościami brytyjskimi, z wyjątkiem małego kawałka francuskiego wybrzeża Somali. Od Ras Kasar nad Morzem Czerwonym rozciąga się Erytreę i zachodnią Abisynia aż do Sudanu angielsko-egipskiego i jeziora Rudolfa, stąd aż do Dolo, zaś ku południowi do morza. Koło Kiambone Abisynia i włoski kraj Somali stykają się z brytyjskim krajem Somali. Na północy wschód od Ras Kiambone aż do przylądka Guardafui, następnie na zachód aż do Bender Kasim, wybrzeża somalijskie i migurtyjskie są oblewane przez Ocean Indyjski i zatokę Adenu. Od Bender Kasim do Zeila rozciąga się wybrzeże brytyjskiego kraju Somali, zaś od Zeila na północ od wyspy Perim ciągnie się francuski Cote des Somales. Wynika z tego, że w imperium należy rozróżnić trzy tereny operacyjne: przeciwko Sudanowi angielsko-egipskiemu, przeciwko Kenii i przeciwko brytyjskiemu krajowi Somali. Co się dotyczy Dżibuti to odnosi się do niego te same zasady, co i do reszty posiadłości francuskich z tą różnicą, że warunki zawieszenia broni zezwalały Włochom na używanie portu Dżibuti i francuskiej linii kolejowej do Addis Abeba.

Na północnym głównym terenie wojennym około 600 km dzieli włoską granicę od ważnych celów politycznych i wojskowych w delcie Nilu, kończącej się na Morzu Śródziemnym i panującej nad Kanałem Sueskim. Aby tam dotrzeć, musi się przebyć olbrzymie przestrzenie pustyne, pozbawione wody z wyjątkiem kilku punktów śladbrzeżnych i kilku oaz. Jedyna okolica, w której możliwe są jeszcze pewne operacje, jest północna część nad wybrzeżem, oraz drobny teren sięgający do Dżarabub-Siua. Nieprzyjacieli znajduje się tu w szczególności korzystnym położeniu, ponieważ dzięki swemu sojuszowi z Egipcjanami, może on panować nad całym terenem swoimi bazami lotniczymi i morskimi, szosami, i obiektami wojskowymi. Dla Włoch natomiast wkroczenie na teren egipski jest równoznaczne z wtargnięciem do Egiptu. Rząd egipski nie zdradza jednak ochoty do rozpoczęcia wojny z Włochami. Anglia ma przy tym niewielkie zaufanie do armii egipskiej, i ostawia rozbroitą tę nieliczną armię. Narod egipski wie, że uwolnienie od jarzma angielskiego może oczekiwać tylko po ostatecznym zwycięstwie Włoch. Z tego względu jest bardzo prawdopodobnym, że na tym odcinku rozwiną się operacje lądowe. Liczne brytyjskie ataki w kierunku Port Bardia dotychczas odparto, a Włosi weszli już na teren egipski. Lotnicy włoscy obrzucają nieustannie bombami lotniska i obozy wojsk, oraz materiał kół wybrzeża. Przede wszystkim jednak nieustannym celem bombardowań włoskich jest najważniejsza baza floty brytyjskiej we wschodniej części Morza Śródziemnego. W porcie w Aleksandrii znajdują się również francuskie okręty wojenne, którymi zadowolą się Anglię po podstępny ataku w Oranie. W najbardziej na północ wysuniętej strefie Anglię dokonują częstych ataków powietrznych na port Bardia, Tobruk i Derna. Na lądzie nieprzy-

jaciel zdaje się nie zamierza dokonać poważniejszej ofensywy. Włoskie możliwości operacyjne mogłyby przybrać taki charakter frontalny głównie w kierunku zachodnio-wschodnim.

Przechodząc do południowego, to jest abisyńskiego terenu operacyjnego należy stwierdzić, że wyżyna etiopska wobec posiadłości brytyjskich wydaje się

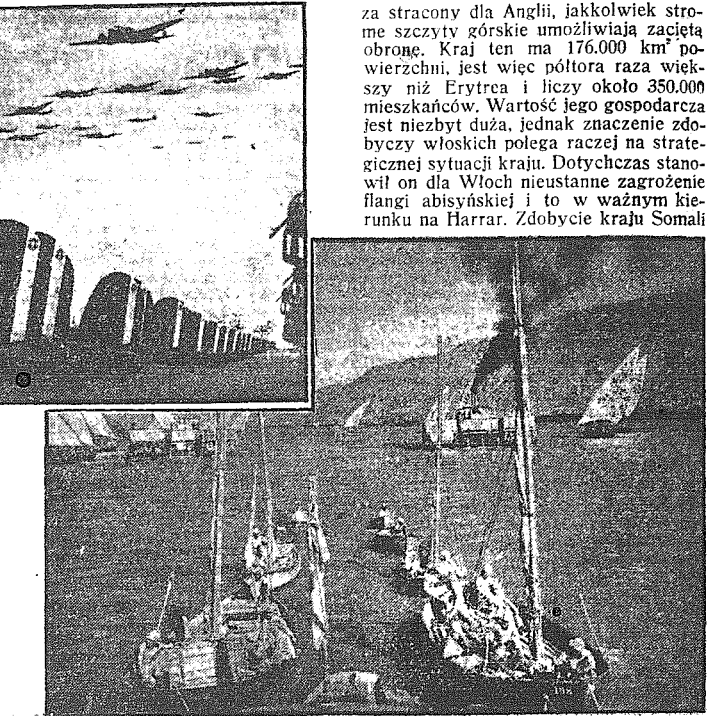
odległości wynoszą 300—700 km i do ich pokonania potrzeba ogromnych środków transportowych i zapasów wszelkiego rodzaju. Obsadzenie przez Włochów Cassala przypomina, iż Włochy dobrowolnie odstąpiły to miasto Anglii w roku 1894. Wszystkie inne wymienione punkty wyjścia na granicy znajdują się w rękach włoskich. Oznacza to również,



Potężna eskadra włoska startuje

nadawać do operacji po liniach wewnętrznych, to jest do zaatakowania w pewnym oznaczonym kierunku jednej z armii nieprzyjacielskich, a następnie rzucenia się na inną. Przy tym musi się jednak dysponować dobrą siecią dróg, których brak, zwłaszcza na granicy. Operacje takie wymagają również obfitego materiału wojskowego i wojennego. Co się tyczy nieprzyjaciela, to może on skusić się do koncentrycznego manewru z linii zewnętrznych w kierunku Addis Abeba. Jednak i on musiałby dysponować znacznymi siłami i środkami wojennymi, chociaż nie brak mu ani jednego, ani drugiego. Zdaje się, że nie zorganizował jeszcze operacyjnej łączności między daleko rozrzuconymi częściami swych wojsk.

Najlepiej zaobserwować trzy abisyńskie tereny operacyjne oddzielnie, to jest z punktu widzenia stanowiska ofensywnego Włochów, ponieważ nieprzyjacieli ogranicza się wciąż do strategicznej defensywy. Na odcinku Sudanu Włochy mogą dążyć do obsadzenia linii kolejowej Port Sudan — Cassala — Sennar — Khartum. Zdobycie Cassala przez Włochów rozdzieliło tę linię na dwie części. Bombardowanie powietrzne ważnych stacji jak Haiya i Dzebeit, oraz Ghedaref ma swoją wartość. Cała sudańska linia kolejowa, oraz linia Port Sudan — Athara — Khartum jest najważniejszym celem politycznym, wojskowym i gospodarczym, podobnie jak i okolica wyspy Merce, gdzie znajduje się też stolica Sudanu Khartum. Teren ten należy też uważać za serce Sudanu. Dojście do niego prowadzi licznymi drogami z Cassala do Berber lub Khartum, albo z Galabat do Khartum, lub przez Kurmuk do Białego Nilu, albo wreszcie z Akobo do Malakal i słynnej Fasdydy. Ale i w tym wypadku



Angielskie transporty wojskowe jadą po Nilu starymi żagłówkami, ciągniętymi przez parowce. (W takich warunkach dokonano zdjęcia.) Z takimi „środkami” technicznymi „Tommies” chcą wygrać wojnę.

że Włosi posiadają najważniejsze bramy wypadowe w dolinie Nilu. Natomiast nieprzyjacieli nie posiada żadnych możliwości wtargnięcia na teren włoski. Zresztą nieprzyjacieli nie zdradza nawet śladów zamierzeń ofensywnych. Ogranicza się on do miejscowych i mało ważnych kontrataków i niebitych skutecznym atakom powietrznych. Lotnictwo brytyjskie dostaje zresztą za każdym razem należytą naukę.

Na południowym odcinku pierwsza operacja włoska w Kenii doprowadziła do odciecienia języka Dolo. Także i tutaj Włochy przypomniały swoje stare prawa odnoszące się do terenu przyczynowego wprawdzie w układzie londyńskim, jednak nie odstąpiło przez Anglię Włochom, nawet w r. 1924, kiedy po długoletnich rokowaniach Anglia oddała miejscowość Oltredzuba. Jednak i tutaj nie ma żadnego ważnego politycznego ani wojskowego celu, z wyjątkiem okolicy Nairobi, oddalonej o 600—700 km na

południe od granicy. Pewne znaczenie mają też zdobycie włoskie w terenie Moyale i postępy na odległość 50 km w kierunku Buna do Dobel, gdzie zaczyna się szosa automobilowa, prowadząca do Nairobi. Także na tym odcinku samoloty dokonywały lotów bombardujących na Buna, Wajir i na dalsze okolice.

Na trzecim odcinku brytyjskiego kraju Somali po kilku atakach powietrznych na Zeila i Berbera, oraz wewnętrzne lotniska, wojska włoskie przeszły 5 sierpnia do niespodziewanej ofensywy. Po 3-dniowym marszu i przejściu 120 km, obsadzili one Zeila i przez zajęcie Hargeisa oraz ważnych przesmyków górskich otworzyły drogę na Berbera i Buras. Protektorat kraju Somali można uważać już za stracony dla Anglii, jakkolwiek strone szczytów górskie umożliwiają zaciętą obronę. Kraj ten ma 176.000 km² powierzchni, jest więc półtora raza większy niż Erytreę i liczy około 350.000 mieszkańców. Wartość jego gospodarcza jest niezbyt duża, jednak znaczenie zdobytych włoskich polega raczej na strategicznej sytuacji kraju. Dotychczas stanowił on dla Włoch nieustanne zagrożenie flangi abisyńskiej i to w ważnym kierunku na Harrar. Zdobycie kraju Somali

Za późno otworzyły się Francuzom oczy

Falszywa gra w Monachium — Pomimo układów trwała dalej propaganda wojenna

Genewa, 20 sierpnia. — Jeżeli potrzebny był jeszcze jakiś dowód dla stwierdzenia woli pokojowej Adolfa Hitlera, a równoczesnej propagandy wojennej ze strony mocarstw zachodnich, to dowodu tego dostarczyła obecnie sama Francja. Nawet dziennik „Oeuvre”, który stał w pierwszym szeregu frontu podlegający wojennych, zmuszony jest dzisiaj przyznać, że bilans francuskich rachunków wojennych może dostarczyć dowodu uczciwej woli pokojowej Hitlera. Angielski przedstawiciel rządu — pisze wymieniony dziennik — wyjechali z Monachium z tym zamiarem, aby nie dotrzeć warunków porozumienia zawartego między Chamberlainem i Hitlerem.

Wkrótce po układzie monachijackim rzucano równocześnie w Londynie i w Paryżu hasło, iż należy narodzić „ustrojach demokratycznych” wezwać do woj-

ny przeciwko narodowo-socjalistycznym Niemcom.

Daladier — pisze dalej „Oeuvre” — zdołał w bardzo krótkim czasie zapamiętać, o manifestacjach całego narodu francuskiego, urządzonych mu po powrocie z Monachium. Dzięki temu „kilkim” dążąca do wojny” mogła z powodzeniem zagarnąć go pod swój sztandar.

„S. M. ORPHEUS” NA DNE
 Admiralicja brytyjska komunikuje, że łódź podwodna musiała „niezawodnie zagnąć”

Sztokholm, 20 sierpnia. — Admiralicja brytyjska komunikuje, że łódź podwodna „S. M. Orpheus” dowodzona przez kapitana marynarki Wise, niezawodnie musiała zagnąć” i paryż być uważana jako zaginiona.

zawoli na skoncentrowanie w rękach włoskich nieprzerwanej linii wybrzeża, długości 1600 km od Ras Kasar do przylądka Guardafui. W ten sposób będzie można na wschodnim wybrzeżu Morza Czerwonego oraz na południowym brzegu zatoki Adenu stworzyć pozycję, z której podobnie jak z pozycji niemieckiej od Bergen do Biarritz przeciw Anglii i Kanaliowi La Manche będzie można czynić skuteczne ataki na Aden i brytyjskie bazy lotnicze w Hadramaut. Stanowić to będzie poważne zagrożenie południowego wjazdu na Morze Czerwone i związanej z tym drogi do Indii. W końcu sukces ten podciął prestiż brytyjski w całym świecie arabskim.

Reasumując powyższe uwagi należy stwierdzić, że operacje włoskie na terenie abisyńskim mają charakter rozbieżny. Operacje w Erytrei i w Sudanie nie mogą biec równolegle z operacjami w Libii i Egipcie, jakkolwiek połączenie terytorialne, choćby tylko w formie korytarza między Libią i Etiopią posiada dla Włoch ważną wartość. Należy się jednak liczyć, że odległość między Kufra i Cassala wynosi 1800 km. Kto jednak raz opanował wojskowo Egipt, ten również panuje nad Sudanem. Jeżeli rozpatrzymy lokalny stan rzeczy, to musimy stwierdzić, że włoskie operacje w Abisynii muszą się liczyć nie tylko z oporem nieprzyjaciela, ale także z odległościami, trudnościami klimatycznymi, jak upałem i tropikalnymi opadami, wreszcie brakiem sieci dobrych dróg, a przede wszystkim wody. O operacjach tych można powiedzieć, biorąc sobie na przykład sytuację Napoleona w r. 1812, albo generała Falkenhayna, który na propozycję operacji na odległość na wschodnim terenie wojennym, oświadczył, iż kryła one w sobie niebezpieczeństwo „pociągnięcia w bezmiar” — że niebezpieczeństwo takie i tutaj istnieje. Nieprzyjacieli może się nieustannie wycofywać w głąb, unikając ataków, i nie tracąc terytoriów o decydującym znaczeniu. Mimo tego wojska włoskie nie zadowolą się dotychczas osiągniętymi sukcesami.

Ostatnie uznanie

Od dawna już żył samotnie. Nie bolało go to bynajmniej, nigdy nie lubił gwaru, nawet za czasów młodości... Był jednym z tych, którzy wiedzieli, co im odpowiada, a co jest im przeciwnie, do kogo należą i co jest ich pragnieniem. Życie jego nie było ani zbyt ciężkie ani też za łatwe.

A wszystko rozpoczęło się od rysowania głów kolegów na kartkach zeszytów lub też na bibule. Ujrzawszy muzeum po raz pierwszy w życiu, zrozumiał, że zostanie malarzem. Marzyła mu się wówczas sława, zaszczyty, wielkość, ale to tylko tak jakos przytomnie. A potem w szkole Sztuk Pięknych poznał wielu zdobywców nowych kierunków, umiał odróżnić kochających sztukę i pracę od ludzi leniwych i niedbałych, wybitnych od przeciętnych i malowarstwowców. Sam był cichy, kiedy oni szafowali potokiem słów, jemu wystarczała ta świadomość, że należy do ludzi ceniących i kochających pracę.

Został nauczycielem rysunków, chociaż nie łatwo przyszło mu stawać przed klasą, miast oddawać się ulubionemu malarstwu. O tym, że malował, wiedzieli niewielu znajomych!

Od czasu do czasu znalazł jakiegoś ucznia, ku któremu odczuwał jakiegoś głębszego zainteresowanie i przywiązanie, odbywał razem dalekie przechadzki, pokazywał mu szkice Rembrandta lub Dürera, dawał wskazówki i uczył malować. Bywał także, że wzięł swego ulubieńca do pokoju, który był jego atelier i pokazywał mu swoje obrazy, które w ciągu życia namalował. Jakby przgodnie opowiadał przy tym, że ten oto „Las w październiku“ był na wielkiej wystawie w Stuttgarcie, a inny z tego cyklu zakupiony na jakiejś innej wystawie sztuki. Zdarzały się także lata, w których i jego nazwisko wymieniano w dziennikach pomiędzy sławnymi malarzami. Mówiono mu wówczas, pokazując daną notatkę: „Czy to o panu tutaj tak pochlębnie piszą?“ — Rumienił się wtedy jak mała dziewczynka, uśmiechał i odpowiadał skromnie: — „Tak, to ja jestem.“ Znalazło się i kilka dam, które go odszukały, poprosiły o zwiedzenie pracowni, podziwiały dzieła, darząc miłymi słowami zachwyty, mówiąc niekiedy i głupstwa bez sensu z powodu niezrozumienia sztuki, też z naiwności i snobizmu. Pojawili się i kupcy obrazów i nabawcy, znający się na sztuce, a kilku dziennikarzy zainteresowało się jego osobą.

Ale to wszystko minęło... Uznanie zbladło. Inne nazwiska zajaśniały w świecie sztuki i inne sławy zapelniały szpalty dzienników. Dokoła niego było coraz ciszej, a kiedy miał lat 50, tylko niewielu znajomych przypomniało sobie czasem, że „kiedyś malował“.

A świat tymczasem szedł swoim torem. Staruszka matka odeszła od nauczyciela w zażyty, umarł ukochany brat, wielu kolegów i znajomych snem wiecznym spoczęło pod krzyżem na cmentarzu. Przeszedł na emeryturę, przeprowadził się do malutkiego domku na skraju lasu daleko poza miasto. I coraz mniej przypominano sobie o nim, odwiedziny osób znajomych stały się coraz rzadsze, a nawet i listy przestały przychodzić zupełnie.

Przyjmował to wszystko ze zrozumieniem i wyrozumiałością, wiedział bowiem, że życie musi iść swoim trybem, i że wielkie wydarzenia zmieniają oblicze świata. Młodzi muszą iść naprzód, starzy pozostać muszą w tyle, ale pracować mimo to nadal, o ile tylko sił im starczy do tego. Był zdrow. Codziennie krał po polach i łąkach i lesie bez względu na deszcz, śnieg, burzę, mgły, czy też jasną pogodę... A świat był zawsze piękny, wielki, wspaniały, i za każdym razem wydawał mu się pełen coraz to nowych barw i światła. Wyłomował więc naraz swoje stalugi, a siadając przed nimi w swym, starym grubym płaszczu malował znowu. A potem wieczorem w swym ciepłym pokoju małego domku przy świetle lampy patrzył na akwarale Dürera, obrazy Holbeina i wielu innych dzieł sztuki, które w przeciągu swego życia zebrał i nagromadził w teckach.

Należy dobrze przewietrzać mieszkania

Jednym z kardynalnych błędów higieny codziennego życia jest nieumiejętność racjonalnego przewietrzania naszych mieszkań. Pod tym względem jesteśmy skłonni wpadać z jednej ostateczności w drugą.

W zimie przecinamy dopływ świeżego powietrza do mieszkania przez oklejenie wszelkich szpar okiennych węgą i zamykamy na mur okna, aby nie uciekło przez nie cenne ciepło wnętrza. Z nastaniem wiosny a zwłaszcza lata od wczesnego ranka do późnej nocy trzymamy wszystkie okna otworem. Zapominamy przy tym jako mieszkańcy miasta, że wraz z tam tak pożądanym przez nas świeżym powietrzem wpuśczone do naszych mieszkań kłęby kurzu ulicznego, a wraz z upragnionym słońcem niezmierzony żar, zaduch i spiekotę.

Ciekawe badania przeprowadzono w Instytucie Higieny w Budapeszcie. Podczas ciepłych słonecznych dni letnich w ciągu jednego tygodnia otwierano okna za dnia a zamykano na noc, a w ciągu następnego tygodnia — przy tym samym stanie pogody za dnia trzymano okna zamkniętymi a przez całą noc otwarte. Przez ten czas badano ciepłotę powietrza zewnętrznego i pokojowego. Badania te wykazały, że przy oknach otwartych we dnie, ciepłota pokoju wynosiła tyleż prawie co na dworze, dochodząc nieraz do 25° C. Na odwrót, kiedy okna podczas dziennej operacji słońca były zamknięte, zaś przez całą noc otwarte, powietrze pokojowe było znacznie chłodniejsze, przynajmniej o 7° od ulicznego.

Rozum i doświadczenie mówią, że choć dopływ świeżego powietrza i słońca jest

pożądany i konieczny, jednak wpuśczenie do mieszkań kurzu ulicznego a także system nadmiernego przegrzewania pokoiów może naszemu zdrowiu i samopoczuciu wyjść tylko na szkodę.

I tu jednak strzec się należy przesady. We dnie przez otwarte okna dopływać może świeże i nie nasybity przegrzane powietrze o ile pozostawimy okna otwarte we wczesnych godzinach rannych, kiedy jeszcze słońce na ulicach jest małe, a jedynie i chłodnik świeżo polana woda, a także w godzinach popołudniowych, kiedy znów słabnie ruch uliczny i nadmierna operacja słońca. Nadezwyczajnie wszakże nie należy się obawiać otwierania okien w nocy, kiedy powietrze ulicy najmniej zawiera kurzu i jest najbardziej świeże.

Zbawiennym instynktem rządzi się mieszkańcy krajów południowych, którzy podczas gorących i dusznych godzin dnia nie tylko zamykają okna, ale szczególnie zamykają je drewnianymi żaluzjami rolkowanymi, aby utrzymać w pokojach niższą niż na ulicy temperaturę. W naszym klimacie byłoby to przeczność zbyt szkodliwa. Wystarczy trzymać się zasady zamykania okien w godzinach południowych, względnie najniebezpieczniejszej operacji słonecznej oraz osłaniania ich roletami czy płóciennymi storami, aby utrzymać w mieszkaniu pożądaną względnie chłód. Przez całą noc natomiast, we wczesnych godzinach rannych, późnym popołudniem i wieczorem, jak najszybciej otwierać okna. Na tym właśnie polega racjonalne przewietrzanie mieszkań miejskich w lecie.

okazały się daremne i zwiok topielca dotychczas nie odmalowano.

Śmierć wskutek nieostrożnego obchodzenia się z granatami

We wsi Ostrowy powiatu będzińskiego Bolestaw Machnik znalazł w lesie ręczny granat zaczepny, który przyniósł ze sobą do domu. Machnik, nie znający sztuki obchodzenia się z granatami, obczepił go, trzymając w prawej dłoni. Po krótkim czasie nastąpił straszliwy wybuch i ciężko porażonego Machnika przewieziono do szpitala. Użyłeczni Socjalni w Dąbrowie, gdzie wkrótce zmarł.

Jest to już trzeci z hoteli w okolicy wypadku lekkomyślnego obchodzenia się ze znalezionymi nabojami, porzuconymi przez wojsko po polach, łąkach itp. Niech więc będzie przestroga dla tych, którzy miast ładunek taki zanieść na najbliższy posterunek policji, próbują różne eksperymenty, ryzykując życie.

Zamiast 3 tygodni aresztu 2 miesięce więzienia

W ostatnim czasie często stwierdzono, że osoby, skazane przez sąd grodzki, usiłują przez wnieсение apelacji i złożenie fałszywych zeznań uzyskać łagodniejszy wymiar kary lub nawet uniewinnienie. Ze jednak kłamstwa i zaprzeczenia nie zawsze pomagają przekozać się onegdaj na rozprawie sądu apelacyjnego w Białsku 29-letni Franciszek Kudzia, z powiatu żywieckiego.

Skazany w swoim czasie przez sąd grodzki w Żywcu za niedozwoleny polów ryb na 3 tygodnie aresztu uważał wymiar kary za niesprawiedliwy i wniósł apelację do sądu krajowego. Na rozprawie stał się przez ustawiczne kłamstwa zbagatelizować swoje przewinienia, sąd kary jednak uważając jego winę za udowodnioną, podwyższył na wniosek prokuratora, który w ostrych słowach napiętnował kłamstwa oskarżonego, karę na 3 miesięce więzienia.

gość udał się na wycieczkę, późnym wieczorem wrócił i znowu chwila pogawędki o najnowszych wydarzeniach w świecie.

I tak było dni parę. Aż dnia jednego w okresie południa wszedł stary malarz do pokoju swego gościa-letnika, chcąc w szafie poszukać jakiejś teckiz z obrazami. Powiew wiatru stracił z nocnej szafki jakąś kartkę, która poruwała na ziemi. Malarz schylił się, położył na swoje miejsce, a przy tym rzucił na nią oczyma zupełnie mimowoli.

I nagle... uwierzył nie mógł sam sobie, zdawało mu się, że chyba śni... był to wycinek z jakiejś gazety, przedstawiający odbitek jednego z jego obrazów, malowanego już dawno, o którym nigdy rozpisywano się w gazetach z zachwytem.

Zbliżył się wieczór... Malarz nie mógł się doczekać nadejścia młodego człowieka z przechadzki i wyjaśnienia sprawy. Zagadnął go zaraz na wstępie, tłumacząc mu zdziwienie na widok odbitki dzieła, o którym już się obecnie w prasie nie wspomina.

— „Było to kiedyś, przed kilku laty, znalazłem w jakimś starym wydaniu recenzji, wyciąłem sobie ten obrazek i powiesiłem nad łóżkiem. Teraz, kiedy wezwano mnie do służby wojskowej, wzięłem odbitek ze sobą i towarzyszy mi ona odtąd stale.“

— „Ale dlaczego przedstawia dla pana taką wartość?“ — zapytał stary malarz ciekawie, — „dlaczego nie chce się pan z nią rozstać nawet na wakacjach?“

— „Chcę ten obrazek mieć zawsze ze sobą, bo w nim jest coś, co daje siłę! Trudno byłoby mi to wyrazić słowami, a jednak jakaś siła bije z tego dzieła, coś w nim mocnego istnieje i przemawia zbyt wyraźnie do mnie... Ja także maluję, marzeniem moim jest stworzenie czegoś tak potężnego, gdybym tak mógł kiedyś to uczynić. Wie pan, twórca tego dzieła musiał być naprawdę wielkim mistrzem, artystą niezwykłej miary!“

— „Tak pan sądzi.“

— „Nie tylko sądzę, ale wiem, jestem przekonany!“

— „No, skoro tak, to co innego...“ — rzekł malarz poważnie.

A zycząc dobrej nocy, poszedł do swego pokoju, podczas gdy młodzieńiec szybkimi krokami udał się na górę, aż schody jęczały pod uderzeniem mocnych nogą wielbiciela artysty, którego serce napełniała radość niezmarowanego życia i talentu...

A czy pan o tym słyszał?..

Odprawa
Znanemu duńskiemu rzeźbiarzowi Thorwaldsenowi pewien młody malarz podarował niemal gwalter swój zupełnie bezwartościowy, natomiast wspaniale oprawiony obraz. Thorwaldsen zawiesił obraz w swej pracowni i prawie o nim zapomniał. Dowiedział się jednak od przyjaciela, że ów młody malarz rozpowiada naokoło, że Thorwaldsen, widząc z niego obraz, tak go podziwiał, iż musiał mu go podarować. Na dowód, jak Thorwaldsen ceni jego dzieło, może służyć fakt, iż powiesił obraz w swej pracowni.

Te przechwałki rozniewiały bardzo rzeźbiarza, który postanowił dość zarozumiałemu malarzowi nauczkę. Pewnego dnia w kawiarni w gronie licznych przyjaciół wielbicieli swego talentu spotkał zarozumiałego malarza i zagadnął go:

— Kochany przyjacielu, dawno już chciałem pana odwiedzić jednak nie miałem czasu. Słyszał pan już, że ubiegłej niedzieli dokonano u mnie wiamania?

— Nie, czcigodny mistrzu? — odpowiedział malarz, dumnie oglądając się, czy obecni zwracają dostatecznie uwagę na tę poufną rozmowę ze sławnym rzeźbiarzem. Strądził panu cenne rzeczy?

— Przypomina pan sobie ów obraz, który pan mi swego czasu przelał?

— Naturalnie, n-turalnie! — odpowiedział wysoce zaciekawiony malarz.

— Wiamywaszom, zdaje się, chodziło o ten obraz; wycieli go z ram i...

— Widziacie — krzyknął malarz, nie pozwalając dokończyć rzeźbiarzowi — moje szczęście zapewnione! Dzieci, reklama, prasa...

— Czy pan wie już — przerwał mu Thorwaldsen, — że złodziejce pozostawili pióro, a zabrali tylko ramy?

Charakterystyczną cechą klimatu australijskiego (oprócz północy) jest susza. Promienie słoneczne oddziaływują bięlcą nawet na barwę włosów młodych ludzi. Włosy nie tylko siwieją, lecz stają się białe, jak mleko. W przeciwieństwie do naszych stosunków „brzydka pogoda“ nazywa się tutaj nie *dządysa*, lecz *posucha*.

Z PROW. POZNAŃSKIEJ (WARTHEGAU)

Namiestnik Greiser bawił w Kaliszu
Gaulleiter i Namiestnik Wielkiej Rzeszy Niemieckiej na Prowincję Poznańską Greiser odbył w tych dniach podróży inspekcyjną do Kalisza w towarzystwie Regierungspräsidenta z Łodzi p. Uebelhoera. W czasie swej podróży Namiestnik Greiser dokonał oględzin powiatu kaliskiego i konińskiego, jak również przeprowadził szereg rozgód, których głównym tematem były zagadnienia racjonalnej odbudowy.

Pożar w fabryce farb
Onegdaj w fabryce farb i lakierów Pelek w Lesznie wybuchł groźny i wielki pożar. Wezwano na miejsce pożaru ochotniczą straż pożarną, która podjęła walkę z ogniem. Dzięki energicznej akcji przeciwpożarowej zdołano uchronić od płomieni większą część fabryki. Gaszenie trwało stosunkowo krótki przeciąg czasu.

ZE ŚLĄSKA

W Będzinie znikają nieużytki
Zarząd miejski miasta w Będzinie przystąpił w tych dniach do całkowitej likwidacji reszty nieużytków, które zajmują jeszcze poważne połacie przedmieścia. Przed kilku dniami rozpoczęto niwelację terenu tak zwanych „gliniaków“, ciągnących się wzdłuż Bergwerkstrasse w stronie Dąbrowy.

120 tysięcy Rm. za podbijanie cen
Władze policyjne we Wrocławiu ukarały pewne przedsiębiorstwo branży kalniczo-bawlniarskiej na karę pieniężną w sumie 120 tysięcy Rm. Kara ta została spowodowana nieprzezwiezaniem urzędowych przebiegów o sprzedaży i przekraczaniem urzędowego cennika.

Znaleziony zwiok

Kilka dni temu w okolicy Opole znaleziono zwiok nieznanego mężczyzny. Przeprowadzona sekcja stwierdziła, że zmarł on na nagłą śmierć. Denat był w wieku 55 do 60 lat, słusznego wzrostu i silnie zbudowany. Miał na sobie ciemno zielone ubranie, wysokie buty. Ponadto posiadał okulary z pewnej firmy optycznej z Birtomii oraz bambusową laskę. Policja z Opola wszczęła dochodzenie w celu wyjaśnienia tajemnicy otaczającej tragicznie zmarłego.

Zderzenie tramwajów

Na przestroni Bytom-Hindenburg miał miejsce kilka dni temu nieszczęśliwy wypadek. Zderzył się tam dwa tramwaje wskutek czego wiele osób odniosło obrażenia. Zderzenie nastąpiło wskutek niewłaściwego wjazdu wagonów na tory. Obrażenia, które odnieśli pasażerowie są na szczęście przeważnie powierzchownej natury. Co ponosi winę za wypadek wyjaśni dochodzenie.

Tragiczny koniec pijackiej burdy

W Boguszycach, kilka dni temu, pod wieczór wybuchła kłótnia, a w jej następstwie zaczęła bijatyka pomiędzy kilkoma pijanymi mężczyznami. Jeden z nich odniósł tak ciężkie obrażenia, że musiano odwieźć go do szpitala. Jak obecnie donoszą, zmarł on w szpitalu, wskutek ran zadanych mu przez nietrzeźwych przeciwników. Policja wdrożyła śledztwo celem odnalezienia zabójców.

Utonął podczas kąpiel

Podczas kąpeli w „Dolinie Szwajcarskiej“ w Katowicach utonął kowal Emil Kramarczyk, żonaty. Kramarczyk, który nie umiał pływać, opuścił w pewnej chwili swych towarzyszy z którymi udał się do kąpeli i nie powrócił. Zaniepokojeni tym znajomi, po upływie około pół godziny wyszeli poszukiwania i zaalarmowali ratowników. Niestety wszelkie poszukiwania

Nowa seria znaczków pocztowych Gubernii

Podczas gdy jeszcze w dalszym ciągu trwa nieprzerwanie gonitwa i polowanie za polskimi znaczkami z nadrukiem Niemieckiej Poczty Wschodniej („Deutsche Post Osten”) w bieżącym miesiącu filatelistom całego świata poczta wschod-

nych wartościach, w złotych, prawdopodobnie ukażą się w październiku bież. roku. Obok nowej serii będącej już w obiegu używane są również i stare z nadrukiem.

Na rzecz akcji pomocy wojennej Niemieckiego Czerwonego Krzyża wydała „Deutsche Post Osten” w ograniczonym nakładzie nową serię „Czerwonego Krzyża” złożoną z czterech znaczków. Rysunki znaczków są takie same jak w ostatnio wypuszczonej serii, jednakowoż zostały wydrukowane one w kolorze jednolitym i mają nadrukowany oprócz opłaty pocztowej Czerwony Krzyż i kwotę opłaty dodatkowej na Niemiecki Czerwony Krzyż. Znaczki te mają wartość pocztową 12, 24, 50 i 80 groszy i są dopuszczone do obiegu wewnątrz Gubernii Generalnej i w obrocie pocztowym z Rzeszą i Protektoratem. Dopłata na rzecz Niemieckiego Czerwonego Krzyża wynosi: 8, 16, 50 i 80 groszy, cała więc



nia przygotowała znów miłą niespodziankę. Otóż w ciągu sierpnia znaczki pocztowe z nadrukiem zastąpione będą przez nowe, właściwe znaczki Gubernii Generalnej. Dotychczas pojawiła się seria nowych znaczków pocztowych wartości od 6-ciu do 80 groszy.

Na nowych znaczkach, zaopatrzonych w godło państwa niemieckiego, widnieją zabytki architektoniczne miast Gubernii Generalnej. Widzimy więc na nich smukłą wieżę kościoła Mariackiego w Krakowie, Zamek Wawelski, Sukienice, wieżę ratuszową, dziedzińiec zamkowy itd. Znaczek dziesięciogroszowy przedstawia brame krakowską w Lublinie, znaczek 30 groszowy jeden z kościołów lubelskich. Najczęściej używany znaczek pocztowy 24-groszowy na ciemno-karminowym tle przedstawia zamek krakowski, siedzibę Generalnego Gubernatora, centrum, wokół którego skupia się całe życie Generalnego Gubernatorstwa.

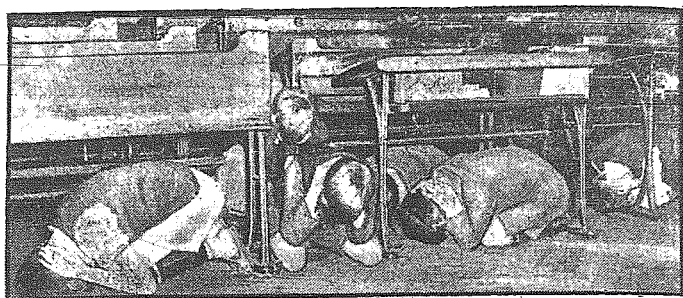
Nowe znaczki pocztowe obok swej historycznej wartości, są również godne uwagi ze względu na swój artystyczny wygląd. Zaprojektował je wiedeński profesor Puchinger, którego prace rokrocznie reprezentowane są na niemieckiej wystawie w Monachium. Również prezydent Niemieckiej Poczty Wschodniej (Deutsche Post Osten), Lauxmann, brał osobiste udział w czasie obrad, aby te maleńkie dzieła sztuki posiadały odpowiednią szatę. Druk tych znaczków wykonany został w drukarni państwowej w Wiedniu.

Seria będących już w obiegu znaczków pocztowych Gubernatorstwa nie jest jeszcze zamknięta. Znaczki o wyż-



szerej kosztuje zł. 3.20. Znaczki te były w sprzedaży w dniach 17 i 18 sierpnia w większych urzędach pocztowych w Gubernii Generalnej. Można je również zamówić pisemnie w „Versandstelle für Sammelmarken beim Postamt Krakau 2” W dniach 17 i 18 sierpnia w urzędach

pocztowych Kraków, Warszawa, Lublin i Radom sprzedawała oprócz serii „Czerwony Krzyż” jeszcze specjalne karty pamiątkowe z naklejonym znaczkiem nowej serii 12 + 28 groszy. Znaczek skasowany był specjalnym datownikiem, będącym w użyciu tylko przez te dwa dni.



Wizyty niemieckich bombardowców niemal przez całą dobę nekają mieszkańców Anglii. Na zdjęciu widzimy uczniów szkolnych podczas alarmu lotniczego.

HONORARIA AUTORSKIE

Wiadomo, że bardzo często za genialne nawet dzieła, które dzisiaj należą do klasycznych pomników literatury, płacono w chwili, kiedy zostały napisane, niezwykle małe honoraria i autorzy ich aż do śmierci prowadzili niezwykle nędzne życie. W takiej sytuacji np. był choćby słynny Balzac pracujący niezwykle dużo, a mimo to nie mogący „zrównoważyć swojego budżetu”, również najwięksi autorzy świata, jak Słowacki, Goethe czy Schiller zarabiali bardzo mało.

Ciekawym jest przypomnieć niektóre honoraria, świadczące o niepopłatności zawodu literackiego. Oto znany austriacki autor, Azengruber, otrzymał za długą nowelę która szła w 15 numerach pewnego pisma aż... 25 zł! Henryk von Kleist, znany autor XVIII wieku otrzymał za swoją powieść „Käthen von Heilbronn” 50—60 talarów czyli 560 i kilka złotych. Słynny dramat Fryderyka Schillera „Intryga i miłość” grany na całym świecie, został zapłacony kwotą 242 zł! Jak widać z tych przykładów, nie warto być geniuszem i pisać arcydzieł, które pozostaną wprawdzie w historii literatury, ale nie dają żadnego dochodu.

HUMOR

Młoda para małżeńską w Londynie rozmawia w foyer teatru o granicy własności sżtuca.

— Jest cudownie pieprzna — zachwyca się młoda żona.

— Nie mów tak głośno — strofuje ją mąż. — Tam stoi mój kolega z żoną. Nie chciałbym, żeby się domyślił, że ci się sżtuka podoba.

Nieśmiały Janek siedzi w kawiarni z Hanką. Muzyka gra. Janek spogląda rozkochanym wzrokiem na swoją towarzyszkę, ale milczy. W pewnym momencie zwraca się głośno do kapelmistrza:

— Co za utwór pan teraz odegrał?

— „Kocham cię” — mówi kapelmistrz.

Janek chwycił czule rękę Hanki i sżtokło szepcze:

— Sam nigdy nie odważyłbym się pani tego wyznać...

ANDRZEJ RADOSZ

15)

Tajemnica Dr Marie

Ale sżła w dalszym ciągu w tamtą stronę. Zawracając już nie miała siły, a przecież ta miedza musi ją w końcu dokąsać zaprowadzić. Omdlała nogi dygotały pod nią z wysiłku.

Naraz miedza skończyła się i Krystyna stanęła nad rowem, ciągnącym się w poprzek pól. Rów napelniony po brzegi był mętną, żółtawą wodą. Nie czuła w sobie siły, aby ten rów przeskoczyć czy przebrnąć w jakis inny sposób. Zdawało się jej, że oddała się do siedziby ludzkiej. Zdawało jej się, że znów wedruje w pola, a podświadomie zdawała sobie sprawę, że schodzi z dół, ku łąkom.

Lecz rów skończył się również niespodziewanie, jak się zaczął. Przechęła go w ukos drożyna i ujarzmiła mostkiem, wspartym na dwóch drewnianych dyłach. Krystyna stanęła na mostku. Naraz z prawej strony rozległ się przejmujący krzyk ludzki. Usłyszała gdzieś niedaleko we mgle przrątanony tupot sztychów krogów i chłapanie rozstrzępionymi nogami błota. Z mgły wynurzy się tuż przed nią jakiś niewielki kształt człowieka i w szalonym pędzie przemknął obo: tak, że tylko dyle mostku głucho zatętniły pod bosymi stopami. Za mostkiem kroki gwałtownie ucięły i Krystyna usłyszała nawołujący głos:

— Pani! ej, pani!

Krystyna postąpiła kilka kroków w tym kierunku.

— Pani, nie chodźcie tam! Tam jest un!

— Kto jest moje dziecko? Powiedz mi

gdzie tu najbliżziej jest wieś albo dom, w którym są ludzie?

— Tam! — wskazał wyciągniętym palcem w stronę, z której przybiegli. — Ale tam jest un! Wyrwał się. Uciekajcie, pami! — i chłopać, jakby przypomniałszy sobie niebezpieczeństwo, odwrócił się i popędził co sił w nogach, nie oglądając się na Krystynę.

Ona zaś zbagałtelizowała niebezpieczeństwo. Ucieszona pewnością, że niedaleko jest osada ludzka, nie namyślała się wiele, poszła w kierunku, wskazanym przez uciekającego chłopca.

W rowach, biegnących po obu stronach drogi, przeciekała bulgocąc woda. Zresztą cisza była zupełna, tak, jak tylko na wsi być może w momentach zamuś się wszystko ze światem zacznie budzić. Ciemność ustępowała coraz bardziej, lecz mgła gęsta i biała, jak mleko, nie pozwalała widzieć dalej niż o parę kroków.

Kilka razy zdawało się Krystynie, że słyszy obok siebie jakieś kroki, przystawała tedy i nasłuchiwała pilnie, ale owo chłapanie, ciężkie i powolne, cichło w tym samym momencie.

— Może mi się tylko zdawało... — myślała i szła dalej, podniecona bliskością jakiegos schronienia.

W jednej z takich chwil nasłuchiwania — dobiegli jej uszu skrzyp zardzewiałych zawias czy turawia studziennego, a niezadługo potem z prawej strony drogi usłyszała szum wysokich drzew. Kiedy podniosła oczy w tym kierunku, ujrzała na jaśniejszym górze te czuby wysokich drzew, chwiejące się w listopadowym wietrze.

Po chwili stanęła przed wysokim, muryowanym parkanem. Droga skręcała tutaj nagłe i biegła wzdłuż parkanu. Kry-

styna, idąc tą drogą, doszła do zawartej szczermelie bramy. Stanęła przed nią bezradna. Podniosła kamień i zakolatała nim w drewniane skrzydła wierzwi.

Ale odpowiedziała jej głucha cisza. Nawet pies nie zaszczekał. Kamień wypadł ze zdrtwiałych palców.

Odstąpiła parę kroków od bramy i wte dy zobaczyła opodal w murze małą furtkę, otwartą na rozcież. Kiedy wchodziła w nią znów posłyszała z tyłu, poza sobą, owo powolne chłapanie ciężkich kroków, jakie już słyszała tam, na polu. Obejrzała się, ale znów nic nie zobaczyła. Zamilnęła starannie furtkę i rozejrzała się bacznie dokoła. Podwórce był widocznie bardzo rozległy, bo, choć mgła zrzędziała znaczenie, nie mogła dojrzeć przeciwległego końca. Stwierdziła się tedy na chybił trafił prosto przed siebie.

Naraz dojrzała z bolu światło. Szeroki prostokąt oświetlonych drzwi czy wielkiego okna. Skierowała w tę stronę i po chwili znalazła się na progu wielkiej izby, skąpo oświetlonej, o cementowej podłodze, zabłoconej i zachlapanej mienozłiwie wodą. Na środku izby, nad potężnych rozmiarów cebrem, stała pochylona wysoka, tęga kobieta.

W izbie panował zapach zepsutego mięsa i jeszcze jakieś wonie, których Krystyna nie mogła rozoznać, zresztą, nie zastanawiała się nad nimi. Postąpiła kilka kroków w stronę izby i zagadała do pochylonej nad cebrem kobiety.

Nie spodziewała się takiego efektu swych słów. Tamta grgnęła i obejrzała się gwałtownie. Ujrzawszy jakiegoś widmo skrawiane, obdarłe i obojętne straszliwie, widmo, które zamiast słów zrozumiałych bełkotło jakieś, do ludzkiej mowy niepodobne dźwięki, rzuciła tuczek i z

krzykiem pomknęła w głąb domu, dudniąc bosymi nogami.

Tymczasem Krystyna, pozostawiona sama, zanim zdążyła rozejrzeć się dokoła, posłyszała znów za sobą te same ciężkie chłapanie kroci, które już tyle razy rozlegały się gdzieś przy niej, choć nigdy nie mogła dojrzeć od kogo one pochodziły. Teraz zobaczyła. Zmartwiła z przerażenia. Tuż za nią stał wielki, kosmaty potwór i, wskazując na nią wyciągniętą, czarną łapą, uśmiechał się bezgłosnie. Małe oczka potwora błyszczały zadowoleniem. Krystyna chciała krzyknąć, ale nie mogła wydobyć głosu.

Potwór drobnymi, powolnymi kroczkami zbliżał się do zamartej z przerażenia Krystyny. Wyciągnął ku niej ręce i przebieierał palcami, jak do dziecka, gdy je się wabi ku sobie. W tym momencie Krystyna słabo krzyknęła, poczuwszy na twarzy smrodliwy, okropny oddech kosmatego potwora, zemdląca, osuwając się bezwładnie w żyłaste, długie ramiona, które ją natychmiast uniosły.

Gdy po krótkiej chwili wpadł do owej izby gospodarz tego domostwa, nie zastał już w niej nikogo.

— Mańka! — huknęła na cały głos. Kobieta wysunęła się bojaźliwie z zza drzwi.

— Chodźno tutaj! Gdzież ta zjawia? Przewidziało ci się albo zasnąłaś nad cebrem. Co ty w nocy, do diabła, robisz. Będziesz n. nad robotą zasypiała! Gdzieś co widziała? W którym miejscu?

— Tutej, o tutaj, — dzwiewczyzna z lekkiem wskazywała miejsce, gdzie stała Krystyna. — Przecie widziałam, gadała nawet do mnie ino nie rozumiałam co chce.

D. c. n.